

niedziela, 19.12.2021

Niosąca Boga [Łk 1, 39-45]

W tym czasie Maryja wybrała się i poszła z pośpiechem w góry do pewnego miasta w ziemi Judy. Weszła do domu Zachariasza i pozdrowiła Elżbietę.

Gdy Elżbieta usłyszała pozdrowienie Maryi, poruszyło się dzieciątko w jej łonie, a Duch Święty nappełnił Elżbietę. Wydała ona głośny okrzyk i powiedziała: «Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony jest owoc Twojego łona. A skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie? Oto bowiem, skoro głos Twego pozdrowienia zabrzmiał w moich uszach, poruszyło się z radości dzieciątko w moim łonie. Błogosławiona jest, która uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Jej od Pana».

+++

Widziałem kiedyś dość ciekawą ikonę, która przedstawiała Maryję, ale zamiast Dzieciątka Jezus, trzymała wplecioną w dłoń białą, okrągłą hostię. Bardzo wymowny znak. Skojarzyłem tę ikonę z dzisiejszą Ewangelią. Słyszemy o tym, jak Maryja będąc w stanie błogosławionym udaje się w góry, do swojej krewnej Elżbiety. Była to daleka droga. Z Nazaretu do Ain Karim było ok 120-130 km. Taka odległość pieszo zajmowała przynajmniej dwa, trzy dni. Maryja jest już w stanie błogosławionym, doskwierają jej pewnie niedogodności związane z tym stanem, drogi są kręte, niewybrukowane, teren górzysty w którym mogą zaciąć się rozbójnicy. Wędrówka Maryi musiała być bardzo niebezpieczna i trudna. Mimo to, nie poddaje się, idzie do Elżbiety i Zachariasza by dzieli się Bogiem, by dawać Tego, którego ma najcenniejszego - Jezusa. Idzie do nich by pomóc, przecież jej krewni są już w podeszłym wieku. Odważna decyzja i postuga. Czy tego nie czyni nieustannie Kościół? Niesie Jezusa przez lata, wieki i pokolenia. Głosi Go innym. Obdarowuje Bogiem. Analogicznie i my wierzący, możemy czynić to samo. Możemy zanosić Go do innych, szczególnie w tym adwentowo-bożonarodzeniowym czasie. Niesienie Jezusa, dzielenie się Nim - niech będzie naszym odważnym i radosnym zadaniem na ten czas.

+++

W istocie, prosta dziewczyna z Nazaretu, jeszcze pod wrażeniem zaskakujących słów anioła Gabriela, zostanie matką obiecane Mesjasza, dowiaduje się również jej niemłoda krewna Elżbieta oczekuje w swej starości syna. Bezwzględnie wyrusza w drogę pisze Ewangelista (por. Łk 1, 39), by «z pośpiechem» dotrzeć do domu kuzynki i być do jej dyspozycji w chwili, kiedy tego szczególnie potrzebuje. Czyż można nie zauważyć, że ukrytym, ale najważniejszym uczestnikiem spotkania młodej Maryi i dojrzałej już Elżbiety jest Jezus? Maryja nosi Go w swym łonie niczym w świętym tabernakulum i ofiaruje Go jako najwspanialszy dar Zachariaszowi, jego żonie Elżbiecie, a także dziecku, które rozwija się w jej łonie. «Oto – mówi do Niej matka Jana Chrzciciela – (...) skoro głos Twego pozdrowienia zabrzmiał w moich uszach, poruszyło się z radości dzieciątko w moim łonie» (Łk 1, 44). Tam gdzie przybywa Maryja, jest obecny Jezus. Ten, kto otwiera swoje serce Matce, spotyka i przyjmuje Syna, i napętnia go Jego radość.

~ Benedykt XVI, Homilia podczas Mszy św. w Uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny (Watykan, 15 sierpnia 2006 r.)